



Fundacja Po.Int

Ale my wiemy...

Słowo wstępu od Fundacji Po.Int: Wbrew temu, co wmawia nam propaganda i z czym zdaje się zgadzać wiele osób – ustawa obniżająca emerytury funkcjonariuszom, uchwalona niedawno przez parlament i podpisana przez Prezydenta RP nie jest problemem wyłącznie „byłych esbeków”.

Ustawa ta jest groźna dla bezpieczeństwa Polski i dla nas wszystkich – całego społeczeństwa, bez względu na funkcjonujące podziały. **Naszym obowiązkiem jest więc bić na alarm jak najdonośniej.** Wszyscy ucierpimy na tym, że myśliwi z GRU, SWR i innych firm już radośnie ruszyli na łowy i pewnie niejedną chorą (acz dysponującą ważnymi i wciąż aktualnymi informacjami) sztukę ustrzelą. Wszyscy ucierpimy na tym, że terroryści będą coraz bardziej bezkarnie hasać po kraju, w którym służby specjalne są paraliżowane, a ich etos wystawiany na szwank. Wszyscy również dorzucimy się do odszkodowań, które po wielce prawdopodobnych wyrokach strasburskich budżet państwa będzie wypłacał poszkodowanym nie z prywatnej kieszeni posłów, ale z naszych podatków.

Te wyroki w jakimś stopniu naprawią ludzkie krzywdy. Ale strat dla bezpieczeństwa kraju już nie cofną.

Manifest

Panie Prezydencie, Panie i Panowie Posłowie, Szefowie Służb Specjalnych, Szanowni Czytelnicy,

My, oficerowie wywiadu Rzeczypospolitej Polskiej z mocy ustawy z 2009 roku staliśmy się „bandytami”. Z mocy kolejnej zostajemy „oprawcami”. Debata nad ustawą zmniejszającą emerytury słusznie nabyte nie zostawia w tym względzie wątpliwości. O jakości prawnej i zgodności z Konstytucją RP tejsze ustawy niech wypowiedzą się fachowcy. Pierwszą opinię prawną sporządzoną przez profesora Marka Chmaja możecie Państwo znaleźć [TUTAJ](#). Opinii społecznej, naszym współobywatelom rząd wmawia, że jesteśmy odpowiedzialni za całe zło przeszłości, jesteśmy prześladowcami i oprawcami. Że musimy zostać ukarani za cudze draństwa, chociaż żadnych draństw nie czyniliśmy. Że nasze emerytury, wysłużone już po transformacji są za wysokie, choć wyliczane na identycznych zasadach jak dla naszych kolegów, przyjętych do służby już po roku 1990. O odpowiedzialności zbiorowej, działaniu prawa wstecz oraz łamaniu Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i licznych absurdach wynikających z projektowanej ustawy zdążyli już wypowiedzieć się przedstawiciele rozmaitych środowisk. Środowiska te, nawet nie związane w żaden sposób z naszym, są oburzone i zaskoczone, czasem po raz pierwszy, ogromem hipokryzji rządu. My, oficerowie wywiadu jesteśmy również oburzeni. Nasi koledzy z innych służb mundurowych nie wiedzą, dlaczego to spotyka i ich, i nas. Ale my wiemy.

Jako zawodowcy byliśmy szkoleni do działania w skrajnie niesprzyjających warunkach. W tropikach, na pustyniach i w miejskich dżunglach. W krajach



Fundacja Po.Int

z pozoru obojętnych wobec naszej Ojczyzny i w tych zdecydowanie wrogich. Wielu z nas po 1990 roku oddało życie i wróciło do kraju w „full metal jacket”, wielu z nas straciło zdrowie, liczni aż po granice inwalidztwa. Służyliśmy w krajach niestabilnych i w strefach działań wojennych. Strzelano do nas. Próbowano zastraszać nas lub naszych bliskich. Musieliśmy radzić sobie z obcymi kontrwywiadami i brutalnymi służbami bezpieczeństwa. Czasem z mafiami i gangsterami lub nawiedzonymi bojownikami walczącymi o różne sprawy i interesy. Obce wywiady próbowały nas wyśledzić i werbować. Nasze rodziny narażone były na podobne ryzyka. Możemy powiedzieć, że ryzyko to nasze drugie imię. Spodziewaliśmy się wszystkiego najgorszego. Tak nas wyszkolono. I byliśmy na to przygotowani, bo byliśmy pewni, że stoi za nami nasze Państwo i jego obywatele.

Nie byliśmy przygotowani na ciosy w plecy ze strony naszych własnych rządów. Rządów, którym lojalnie służyliśmy, niezależnie od ich ideowych proweniencji utożsamiając je z naszym Państwem, naszą Ojczyzną. Bo tak przysięgaliśmy. I my przysięgi dotrzynamy. Wtedy i teraz. Mimo, że Jej Wysokość Rzeczpospolita jest dziś jako ten ojciec – surowy, ale i niestety niesprawiedliwy. Bo Rzeczpospolita zawarła z nami kontrakt. I kiedy MY kontrakt wypełniliśmy, ONA, działaniami obecnych władz, odmawia dotrzymania swoich zobowiązań. Po z górą dwudziestu latach dowiadujemy się, że nie graliśmy w tę samą grę. I bramki zdobyte nogą, zgodnie z ustalonymi regułami, już się nie liczą. Państwo zapewne tego nie wiedzą. Ale my wiemy.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie w swojej większości mają niewielkie pojęcie o pracy wywiadu. Nic dziwnego. Nie korzystają, tak jak Prezydent, Premier, ministrowie i inne służby w Polsce, z tego co wywiad dostarcza – z informacji i analiz. Nie wiedzą ile trudu kosztuje wykształcenie oficera operacyjnego i analityka. Ile czasu taki oficer dojrzewa jak wino, aby w końcu stać się mistrzem swego fachu. Nie wiedzą jak to się dzieje, że powoli jedna generacja oficerów zastępuje drugą. I jak się buduje etos tak trudnej służby. Ale my wiemy.

Jaką wiadomość i komu przekazuje rząd Beaty Szydło (a raczej Jarosława Kaczyńskiego) oraz Pan Prezydent, realizując plan radykalnego zmniejszenia uczciwie nabytych praw emerytalnych? Państwo zapewne nie wiedzą. Ale my wiemy.

Jest tych wiadomości bardzo wiele. Przytoczymy tylko niektóre.

Oto rząd PiS komunikuje nam, starym oficerom z niesłusznym PESELEM, że mamy nie liczyć na jego lojalność. Mówi: nawet jeśli podwiniecie ogon i zakwilicie uniżenie, nic wam to nie pomoże. Rząd PiS najwyraźniej nie zdaje sobie sprawy, jak dobrze wyszkolonych pracowników miał i ma polski wywiad i ile warta jest ich wiedza.

Jest jednak znacznie gorsza wiadomość. Młodszym oficerom, pozostającym w służbie, rząd przekazuje podobny komunikat – nie liczcie na naszą lojalność, bo jak coś nam się nie spodoba, to widzicie co możemy zrobić. Rząd może was



Fundacja Po.Int

usunąć ze służby pod pretekstem „dobra służby”, a potem wykastrować wasze emerytury, jeśli nie będziecie wierni – wierni „nam”, bo przecież nie „im”!

To jest droga w przepaść. Dlaczego?

Służby specjalne to bardzo ostre narzędzie. Jak skalpel. A wywiad wśród nich jest jak brzytwa. Obosieczna brzytwa. Nieumiejętnie trzymana może skaleczyć dysponenta. W przypadku wywiadu brzytwa-dzierżca może tego nawet nie zauważyć. Pan Prezydent i Państwo Posłowie tego nie wiedzą. Ale my wiemy.

Naruszanie fundamentalnej w całym świecie zasady bezwzględnej lojalności oficera wobec Państwa i Państwa wobec oficera wiedzie do relatywizacji tej więzi. Do jej osłabienia, a potem obumarcia. Skoro Państwo może być lojalne lub nie według zasady „widzimisię”, to oficer wywiadu (lub inny funkcjonariusz Państwa) może zachować się co najmniej symetrycznie albo gorzej – spodziewając się „wystawienia do wiatru”, taki oficer może sprzedając się „do wiatru” ustawić. A znając inteligencję obecnie służących oficerów kontrwywiadu (tych w ABW i tych w AW), którzy także są bystrzymi czytelnikami ustaw, przewidujemy, że ich gorliwość w tropieniu obcych szpiegów będzie umiarkowana. I będzie to zrozumiałe (choć niekoniecznie godne pochwały) w świetle komunikatów zawartych w kolejnych posunięciach rządu wobec służb.

W kontekście powyższych uwag w tej ustawie widzimy ukryty komunikat rządu do służb specjalnych innych państw. Te mniej nam przyjazne uzyskały potężną dźwignię werbunkową wobec polskich funkcjonariuszy. Argument o państwie nielojalnym wobec własnego urzędnika, użyty w odpowiednim kontekście, może przekonać osoby nawet bardzo uparte i nieprzejednane. Wiemy co mówimy. Akurat w tym jesteśmy fachowcami.

Fachowcami są też nasi koledzy ze służb partnerskich. Ich łącznicy już od dawna alarmują swoje Centrale o samobójczej polityce Państwa Polskiego w sferze służb. Powiecie Państwo Posłowie, że to nas może nie obchodzić. To ich zmartwienie. Tak? To zapytajcie kierownictwo Agencji Wywiadu (może to uczynić Sejm poprzez swoją komisję do spraw służb specjalnych) jaki procent informacji przekazywanych kierownictwu państwa pochodzi z naszych własnych źródeł, a ile od służb partnerskich. Zarówno w wymianie bilateralnej (służba-służba) i multilateralnej (np. via INTCEN). Jeśli odpowiedź nie będzie podbudowana „kreatywną księgowością” (a może być) to dowiecie się, że gdyby sojusznicy zakręcili kurek z informacjami lub odstąpili od wspólnych operacji (jeśli już tego nie czynili), to Agencja Wywiadu będzie ślepa i głucha, a z nią całe nasze Państwo. Reputacja służby to coś tak delikatnego, że buduje się ją latami, a traci w ułamku... ustawy. Pan Prezydent i Państwo Posłowie mogą tego nie wiedzieć. Ale...

Polskie służby już raz w niezbyt odległej przeszłości otrzymały zdradziecki cios w plecy. I nie mówimy tu o obcinanych emeryturach. Cios ten przyszedł od ich własnego ministra. Wskutek nierozważnej techniki rozwiązywania jednej ze służb w świat poszła wiadomość, że Polacy w chwili upojenia emocjonalnego nielicznych liderów ochoczo ujawniają aktywa i operacje



wywiadowcze. I te rewelacje pospiesznie tłumaczą na język wrogów. Wystarczy ich lekko tknąć. W tym kontekście dodawanie dziś obcym służbom dodatkowych argumentów, ułatwiających wrogie nam Polakom działania, NIE jest bynajmniej przysłowiowym strzałem rządu we własną stopę. Bo taki strzał boli tu i teraz, natychmiast. Tak naprawdę to co widzimy w ustawie JEST podaniem długa i skrycie działającej trucizny. A potem będzie już za późno. My to wiemy.

Fundacja Po.Int

My, oficerowie wywiadu RP, z troską pochylamy się nad losem naszych służb i naszej Ojczyzny. Źle się dzieje. Bo wiemy, że nie ma już sensu wzywać Pana Prezydenta do powstrzymania rządu od nierozważnego posunięcia, które przyniesie kolejne szkody Państwu. I żadnych korzyści. My to wiemy. Niestety...

[Wojciech Martynowicz](#)